Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . zł. 1·10
Kwartalnie . . . . „ 3·30
Półrocznie . . . . „ 6·60
Rocznie . . . . „ 13·20
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60 —
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 6 grudnia 1929. Nr. 48

Błp. poseł Dr Leon Reich.

Po Adolfie Standzie, wielkim idealiście, bojowniku i wodzu, który osamotniony i opuszczony w sile wieku wyzionął swego szlachetnego ducha na wygnaniu w Wiedniu, po Gerszonie Zipperze, człowieku o żelaznej woli i energji, który nie osiągnąwszy normalnego wieku życia, padł ofiarą gruźlicy, nabytej na wojnie, — po tych dwóch wielkich postaciach historycznych sjonizmu galicyjskiego, które jakby dzieląc tragiczny los Herzla, musiały przedwcześnie ustąpić z pola walki, — stoimy obecnie pogrążeni w głębokim smutku nad świeżą mogiłą, nad grobem błp. Dra Leona Reicha, trzeciego bohatera sjonizmu galicyjskiego, epoki przedherzlowskiej.

Jest wprost nie do uwierzenia, że ta wielka indywidualność, której na imię Leon Reich, już w 51 roku swego życia zakończyła swą szeroko rozgałęzioną działalność i przedłożyła już historji świetny bilans swej niezmordowanej działalności dla narodu żydowskiego.

Żywo mi utkwiło w pamięci, jak to młody student Leon Reich zachwycał młodzież swemi mowami makabeuszowskiemi w okresie „Chowewe-Sjonizmu", jeszcze przed wystąpieniem Herzla na arenę życia żydowskiego. Pamiętam Leona Reicha jako bojownika politycznego już przy pierwszych ogólnych wyborach do parlamentu austrjackiego w roku 1907. Wreszcie uzmysławiam sobie Jego rolę przywódcy żydostwa w wolnej Rzeczypospolitej Polskiej. A to wszystko do 51-go roku życia.

Trudno uwierzyć i ze zdumieniem pytamy się: Kiedy krótkie to życie dokonało tylu dzieł o pierwszorzędnem znaczeniu historycznem? Może przeczucie o przedwczesnej śmierci pchało niezapomnianego Wodza do intenzywnej, wprost gorączkowej pracy? Może instynktowny lęk przed brakiem czasu na urzeczywistnienie swych wzniosłych planów pchał oddanego Męża ludu do szalonego tempa pracy? Faktem jednak jest, że prócz Herzla, który w ciągu 7 lat stworzył wielkie dzieło sjonizmu, — wśród działaczy sjonistycznych jedynie Reich tak intenzywnie wykorzystał swój żywot dla tak kochanego przez siebie narodu żydowskiego. Życie Dra Reicha nie było bepłodne. Każdy rok Jego życia stanowi rozdział w dziejach żydostwa galicyjskiego i ruchu sjonistycznego.

Gdy okrutny los wyrywa jak szalony wicher najsilniejsze drzewa z lasu osobistości żydowskich, — gdy los pozbawia nas tak wielkich ludzi jak Standa, Zippera, Chajesa i Reicha, pytam się, przejęty bolem i goryczą: Czy skarbiec narodu żydowskiego jest rzeczywiście tak obficie zaopatrzony w indywidualności tej miary, aby można było bez obawy o przyszłość narodu pogodzić się z tym smutnym faktem? Czy źródło bohaterów żydowskich rzeczywiście się nie wyczerpie i czy będzie można nadal utrzymać nasz front nawet po zgonie Wodza o wielkości Dra Leona Reicha?

Zdaje się, że Opatrzność wierzy w nieprzezwyciężoną siłę narodu żydowskiego i dlatego stawia nas od czasu do czasu przed strasznym egzaminem.

Jedynem naszem pocieszeniem w obecnym strasznym smutku i bolu jest nasza wiara, że pamięć Leona Reicha, która wiecznie będzie żyła w duszy każdego Żyda, będzie motoryczną siłą i twórczym bodźcem dla nowych bohaterów do kontynuowania Jego dzieła.

Joachim Neiger.

„Gazeta Polska" centralny organ sanacji w Warszawie o

Błp. Dr. Leonie Reichu.

Przedwczesny zgon błp. Dra Leona Reicha, posła na Sejm i prezesa klubu posłów i senatorów żydowskich ze Wschodniej Małopolski, wywoła szczery żal w polskich kołach politycznych. Ten wybitnie utalentowany i wszechstronnie wykształcony przywódca żydowski umiał łączyć w sobie gorące umiłowanie ideałów sjonistycznych z zawsze lojalnem stanowiskiem wobec państwa polskiego, działając w miarę sił swoich na rzecz łagodzenia antagonizmu polsko-żydowskiego. Pracując niezmordowanie i owocnie dla dobra ludności żydowskiej w Polsce, walcząc śmiało o jej prawa, był jednocześnie zdecydowanym przeciwnikiem koncepcji bloku mniejszości narodowych.

Cenne zalety charakteru, głęboki takt polityczny i wdzięk osobisty zjednały mu prawdziwe sympatje wśród wszystkich, z którymi stykał się w swej działalności społeczno-politycznej. Jego wystąpienia zarówno w Sejmie, jak i na terenie zagranicznym, jako członka polskiej delegacji unji międzyparlamentarnej, zawsze nacechowane były wysokim poziomem ujęcia sprawy żydowskiej w Polsce, do której nigdy nie wnosił momentów zadrażniających.

Przedwczesna śmierć błp. Dra Leona Reicha jest ciężka stratą nietylko dla społeczeństwa żydowskiego w Polsce, lecz i dla tych wszystkich, którym sprawiedliwe uregulowanie stosunków polsko-żydowskich leży na sercu. Cześć jego pamięci!

O miejski fundusz budowlany.

Podatki — to przymusowe świadczenia pieniężne obywateli na ogólne cele administracji państwowej lub samorządowej.

Życie nowoczesne wytworzyło jednakowoż pewien specjalny typ świadczeń pieniężnych przymusowych, stojący gdzieś na pograniczu między podatkami (dla celów administracji), a opłatami (za korzystanie obywatela z danego konkretnego świadczenia państwa lub związku samorządowego na jego rzecz). Ten specjalny nowy typ przymusowych świadczeń pieniężnych, „podatków", określa nowoczesna niemiecka literatura skarbowa mianem: Zwecksteuern.

W słowie tem mieści się już treść tego pojęcia. Oto te przymusowe świadczenia, te „podatki", nie są przeznaczone ogólnie dla celów administracji państwowej lub samorządowej, lecz z góry dla pewnego konkretnego celu. Otwiera się im pewnego rodzaju conto seperato w ogólnym budżecie danej instytucji publiczno-prawnej.

Do tych, tak zw. „Zwecksteuern", należy u nas np. podatek od lokali, przeznaczony specjalnie dla utworzenia funduszu budowlanego.

Gmina partycypuje w tym podatku w 50%. Udział miasta Tarnowa w podatku od lokali preliminowanym jest w budżecie na rok 1929/30 na 130.000 zł. Dla podatku tego powinien być właściwie prowadzony specjalny wykaz w budżecie, któryby znowu w wydatkach wykazywał zużycie dochodów z tego podatku dla celów, dla jakich jest przeznaczony, a zatem budowlanych.

W ten sopsób powstałby zaczątek funduszu budowlanego miasta.

Nietylko jednakowoż udział w podatku od lokali, ale też wszelkie inne podatki i opłaty, których źródłem jest lokal lub nieruchomość, powinny być przeznaczone do stworzenia stałego funduszu budowlanego miasta.

W ten sposób uzyskanoby tańszy pieniądz na budowę, działalność budowlana stałaby się bardziej systematyczną, na dłuższą metę obliczoną i nie obciążałaby do tego stopnia nadzwyczajnego budżetu pożyczkami, podrażającemi koszta budowy, — kosztami uzyskania kapitału budowlanego.

Drogą stałego funduszu budowlanego byłoby możliwe współdziałanie gminy ze społeczeństwem.

Chodzi tu o kwoty, które w stosunku do całego budżetu miejskiego nie są zbyt wielkie.

I tak w ślad za budżetem Tarnowa na rok 1929/30 wchodzą tutaj w rachubę następujące pozycje:

1) Udział w podatku od lokali	130.000 zł.
2) Dodatek do podatku gruntowego	4.000 zł.
3) Dodatek 25%-owy do podatku od nieruchomości (zwyczajny	60.000 zł.
4) Dodatek do podatku od placów niezabudowanych	20.000 zł.
5) Opłata od umów przeniesienia własności nieruchomości	40.000 zł.
6) 25%-owy dodatek do podatku od nieruchomości (nadzwyczajny — inwestycyjny)	60.000 zł.
Razem	314.000 zł.

Kwota ta, 314.000 zł., przedstawia zaledwie niecałych 5% całego budżetu miasta Tarnowa na rok 1929/30, wynoszącego 6,067.167 zł.

Stworzenie takiego stałego funduszu powinno być zatem dla Tarnowa stanowczo — do zniesienia.

A jest chyba rzeczą słuszną przeznaczenie wpływów z wyznaczonych źródeł do funduszu budowlanego, — przyczem pomija się już fakt, że niektóre z tych podatków są już z mocy ustawy przeznaczone na cele budowlane.

W ten sposób mogłaby gmina wystąpić z inicjatywą w dziedzinie akcji budowlanej i współpracować ze społeczeństwem, mając ad hoc do dyspozycji tani pieniądz.

Inicjatywa zaś gminy na forum państwowem, przez Związek miast, winna iść w kierunku decentralizacji, to zn. zmunicypalizowania państwowych podatków: od lokali, od nieruchomości i od niezabudowanych placów.

Dr E. M.

Z okazji zaręczyn p. Dra Abrahama Chometa z p. Adelą Rath gratulują serdecznie

Jakóbowie Ankerowie.

Unieważnia się książeczkę inwalidzką na nazwisko Abe Mehr, ur. w roku 1883, wydaną przez Referat Inwalidzki w Tarnowie.

Ulgi w wykupnie świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu zezwoliło Izbie Skarbowej w Krakowie, reskryptem z 29 października 1929 r. L. D. V. 8552/4/29 na zezwalanie w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie, wyjątkowo, na wykonywanie przedsiębiorstw gospodniczo-szynkarskich, dla których taryfa podatku przemysłowego przeznacza świadectwo II. kategorji za świadectwem przemysłowem III. kategorji.

Obniżka ta nie może być udzielona przedsiębiorstwom wykonywanym w Tarnowie, których obrót roczny przekracza 15.000 zł., wzgl. poza Tarnowem kwotę 8000 zł.

Odnośne podania, odnoszące się tak do tego rodzaju przedsiębiorstw, jak i do innych, ostemplowane na kwotę 3 zł., winny być wniesione **przed 15 grudnia 1929 r.**

Wszelkie podania w sprawie przeklasowania świadectw przemysłowych wniesione po 15 grudnia br. będą zasadniczo załatwione odmownie.

Przedsiębiorstwa, sprzedające trunki zagraniczne, są bezwarunkowo wykluczone od dobrodziejstwa ulg w wykupnie świadectw przemysłowych.

Z Rady kahalnej.

Pod przewodnictwem prezesa tow. Joachima Neigera odbyło się w sobotę dnia 31 listopada br. posiedzenie Rady kahalnej.

Posiedzenie to — jak poprzednie — minęło pod znakiem trzygodzinnej polemiki między Radą a Zarządem o kompetencję obu ciał.

Polemikę tę wywołał projekt regulaminu Zarządu, przedłożony przez prezesa p. Dra Ehrenfreunda Radzie do zatwierdzenia. Projekt ten przewiduje wybór 12 komisyj, mających się zajmować poszczególnymi resortami działalności gminy. Komisje te mają się składać z przedstawicieli Rady i Zarządu. Rada akceptując w zasadzie regulamin, domagała się jednak, by skład komisji był zestawiony stosownie do ilości członków każdego z ciał, to znaczy, że Rada ma mieć w komisjach podwójną ilość zastępców, aniżeli Zarząd. Zarząd sprzeciwiał się temu żądaniu, powołując się na ustawę. Po trzech godzinnej dyskusji, czasem dość namiętnej, w której brali udział prawie wszyscy członkowie Rady i Zarządu, na wniosek tow. dyr. L. Schinagla Rada oddała całą tę sprawę do ostatecznego załatwienia specjalnej komisji, składającej się z następujących radnych pp.: J. Neigera, M. Löwa, Gewürza, Dra Kleina i Grünbauma.

Na wniosek Zarządu Rada ustaliła maksimum opłaty od grobów 5000 zł., od nagrobków 5000 zł., od ślubów 1000 zł.

Wnioski p. Grünbauma: 1) by Rada wyznaczyła na rzecz bezrobotnych 20.000 zł., 2) by Rada wyasygnowała pewną kwotę na rozszerzenie działalności komitetu ratunkowego, 3) by wyasygnować kwotę 500 zł. na herbaciarnię, mającą się otworzyć przy Żyd. Związkach zawodowych, — Rada oddała Zarządowi do rozpatrzenia. **fr.**

Pan Minister Oświecenia Publ. o żydowskiej studenterji

W dniu 28 listopada b. r. wygłosił p. Minister Oświecenia Dr S. Czerwiński w Wilnie odczyt na temat: „Konstytucja a wychowanie publiczne".

W odczycie tym poruszył też p. Minister kwestję stosunku hipernacjonalistycznej młodzieży polskiej do studenterji żydowskiej.

Odnośny ustęp odczytu brzmi:

Tymczasem na skutek owego hasła o niewprowadzeniu rzekomej „polityki" do szkoły młodzież nasza nie otrzymuje w szkole prawie żadnego solidniejszego przygotowania do oceny tych zjawisk życia społecznego i politycznego, przed któremi po wyjściu ze szkoły staje i na które pragnie reagować.

Czyż można się dziwić, że znaczna część tej młodzieży rozumuje w tych sprawach kategorjami wulgarnie prostemi i że reaguje w sposób najprymitywniejszy, jaki można sobie wyobrazić? Czyż można się dziwić, że do pojęć części tej młodzieży najłatwiej przemawia zoologiczny nacjonalizm, owa jedna z najniższych, ale i jedna z najprostszych reakcyj społecznych **człowieka?**

Czyż można się dziwić, że młodzież ta nie rozumie, iż dla rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce ojczyzna wymaga od tej młodzieży innego rodzaju wysiłku, **niż fizycznej przewagi nad pilnie się uczącą studenterją żydowską?**

Patrząc na te nieprawdopodobne nastroje wśród części naszej młodzieży akademickiej, niektórzy politycy prawicowi widzą w tem renesans nacjonalizmu i już naprzód śpiewają hymny trjumfalne, wierząc, że przyszłość do nich należy.

Z sali sadowej.

O podpalenie.

Dnia 2-go grudnia b. r. odbyła się przed tutejszą ławą przysięgłych rozprawa przeciwko Pająkowi Józefowi, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia przez umyślne spowodowanie pożaru domostwa p. Kuśnierza w Grybowie pow. mieleckim i o gwałt publiczny przez niebezpieczne wygrażanie się wspomnianemu p. Kuśnierzowi. Ława przysięgłych 10 głosami „tak", a 2 „nie" orzekła winę oskarżonego, na podstawie czego trybunał po naradzie wydał wyrok, skazujący oskarżonego Józefa Pająka na 5 lat ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył sso. Dr Szklarzewicz, wotowali sso. Jachna i sso. Dr Goldstern, oskarżał prok. Patroński, bronił z urzędu Dr Oberleder.

O rabunek.

W tym samym dniu i przy niezmienionym składzie trybunału odbyła się rozprawa przeciwko Stanisławowi Orszulakowi i Stefanowi Krajewskiemu, oskarżonym o zbrodnię rabunku, dokonaną dnia 28 maja 1929 r. w Strzynce pow. dąbrowskim na szkodę Andrzeja Bednarza.

Po werdykcie przysięgłych, uznającym oskarżonych 8 głosami „tak", a 4 „nie" winnymi zarzuconej im zbrodni, trybunał skazał osk. Stefana Krajewskiego na 1 i pół roku, a osk. Stanisława Orszulaka na 1 rok ciężkiego więzienia.

Bronił adw. Dr Niemierowski.

Napad na ambulans pocztowy.

Głośna swego czasu sprawa napadu na ambulans pocztowy na przestrzeni między Rozwadowem a Dębicą, znalazła dnia 3 i 4 b. m. swój epilog przed sądem.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Czesław Marjan Starosolski lat 24 i Edward Bedełko lat 27. Pierwszy z oskarżonych ma maturę gimnazjalną, a drugi ukończoną 4 klasę gimn. Akt oskarżenia zarzuca obydwu obwinionym, że dnia 15 marca 1929 dokonali na przestrzeni kolejowej między Rozwadowem a Dębicą napadu rabunkowego na ambulans pocztowy, skąd zabrali gotówką 105.000 zł. Szczegóły napadu przedstawiają się następująco: Oskarżony Czerosolski, ubrany w czapkę **kolejarza** i udając rzekomego kontrolera automatów kolejowych, wszedł do ambulansu bez przeszkody ze strony nic niepodejrzywającego urzędnika pocztowego Jana Bukały. Po chwili wszedł do ambulansu drugi oskarżony Edward Bedełko i obaj skierowawszy nagle w stronę Bukały rewolwery i z okrzykiem „Ręce do góry", przystąpili do swego dzieła, rabując znajdujące się w ambulansie worki z pieniądzmi, samego zaś urzędnika wyrzucili z pociągu, będącego w biegu. Dokonawszy rabunku, oskarżeni udali się do Jarosławia, skąd pospiesznym pociągiem zajechali do Poznania, gdzie ich też w kilka dni później policja ujęła. Policja wpadła na trop oskarżonych dzięki ich niesłychanej, rzucającej się w oczy rozrzutności. I tak np. Starosolski przedstawiając się za hr. Potockiego i Bedełko za hr. Staszewskiego, zajechali do najelegantszego hotelu w Poznaniu, zakupili (płacąc oczywiście gotówką!) dwa luksusowe auta i rozpoczęli życie na wielką skalę, wydając pieniądze na kolacyjki z tancerkami i na libacje przy szampanie, tak, że w przeciągu 3 dni wydali 50.000 zł.

Akt oskarżenia zarzuca ponadto Czesławowi Starosolskiemu zbrodnię kradzieży, oszustwa i niedozwolonego noszenia broni. W szczególności oskarżony wyłudził, będąc w Zakopanem, od pokojówki jednego z pensjonatów 2000 zł., przyrzekając jej zawarcie małżeństwa, nadto udawał inżyniera w Krynicy, lekarza w Tarnobrzegu i Mielcu (wystawiał nawet własne recepty), w Warszawie zaś podrobiwszy weksel, zakupił u firmy Segel i Rubin radjoaparaty wartości kilku tysięcy złotych.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, rozprawę na wniosek obrony odroczono do 14 b. m., celem poddania oskarżonych badaniu psychjatrów.

Rozprawie przewodniczył s. o. Kawęcki, wotowali s. o. Miarczyński i s. o. Ciastoń, oskarżał prok. Kozub.

Bronili: osk. Starosolskiego Dr Aschenbrenner i Dr Bader z Krakowa, zaś osk. Bedełkę Dr Skowroński. **M Kl.**

DAWID PINSKI.

Raz przecież zapłakał.

Z żydowskiego przełożył **M. B.**

Berl tragarz — mizerak to i biedoklep, lecz humoru mu nie brak.

Mieszkanie jego — to izba piwniczna, skąd — przez okienko — zobaczyć możesz chyba tylko nogi przechodniów. Szyby brudno-szare, ściany wilgotne i okopcone, w kątach pleśń... A jednak wieczorem Berl pełen radości do domu wraca.

Pod ścianą — między okienkami — stoi stolik. Dwie tylko własne ma nogi, a dwie zastępują polana; w zimie bezpowrotnie one zniknął... Berl twierdzi, że oprzeć można stolik o ścianę; że on — z boską pomocą — i na dwóch nogach stać potrafi — — no, i sto.

Ozdobą izby są trzy stołki! drewniane ich poręcze padły ubiegłej zimy ofiarą srogiego mrozu. Trudno — za to w izbie ciepło było.

I dwa łóżka należą do umeblowania. Na łóżkach tych leżą szmaty, które Berl nazywa szumnie „poduszkami" i kołdrą. W skrzyni inne jeszcze leżą szmaty; te Berl „bielizną" nazywa.

Berl zawsze dobry ma humor. „Czego mi więcej trzeba?" — mówi z uśmiechem. — Żyję i dobrze mi na świecie".

I czworo dzieci ma Berl. Dwoje śpi z nim w łóżku, a dwoje z matką.

— Dzieci — zwykł Berl mawiać — to prawdziwa pociecha. — Kosztują wiele, to prawda. Ale kiedy wieczorem powrócę do domu, mogę się z niemi bawić i hałasę, ile tylko dusza zapragnie.

Miał dzieci siedmioro; czworo tylko przy życiu się ostało. Oj, wspomina Berl nieraz o swych robaczkach, co w ziemi spoczęły; wtedy łzy go dławią... Ale zresztą... niczego mu nie brak.

Z żony Berl nie bardzo zadowolony, bo ona płacze i wiecznie narzeka.

— Czego ona właściwie chce? — pyta Berl. — Czy z Bogiem kontrakt zawarła? Czy ma On wobec niej jakieś zobowiązania?...

— Niewiasta moja do niczego — twierdzi Berl-tragarz. — Nieznośna z niej beksa.

Skoro zobaczy łzy w jej oczach, staje przed nią, załamuje komicznie ręce i twarz wykrzywia, jakby do płaczu.

— A tybyś się wiecznie tylko śmiał — krzyczy Basia gniewnie.

— Przecież we łzach tonę — odpowiada Berl smutnym głosem.

— Oby już ciebie raz opłakiwano — brzmi odpowiedź Basi.

Odwraca się od niego. Berl nie udaje obrażonego. Co mu też szkodzą jej przekleństwa? Zda mu się, że bez tego nie byłby mu świat tak wesoły. Nie lubi tylko, kiedy ona siebie klnie. O, wtedy Berl gniewać się potrafi; wtedy i on zaczyna wyzywać, zwłaszcza kiedy Basia śmierci sobie życzy. To go boli. — „Oby ci język usechł.". Takich to nawet słów Berl wtedy użyć potrafi i splunie.

A Basia milknie i płakać zaczyna. On z podełba i zły na nią spogląda.

— Co ci łzy pomogą? — mówi opryskliwie. — Człowiek płakać winien tylko w Jom Kipur — za grzechy swe... Nigdy zresztą...

Raz jednak zdarzyło się coś nadzwyczajnego.

Berl tak długo brykał z dziećmi swemi po izbie, aż upadł nawznak na łóżko i — łóżko załamało się pod nim.

— Niech będzie pochwalony Pan w Niebiesiech! — zawołał, śmiejąc się. — Chodźcie dzieci, uczcimy łóżko mową pogrzebową.

Przybrał postać garbatego rabina gminnego i rozpoczął już chciał swe przemówienie; lecz Basia chwyciła się za głowę.

— Dłużej już nie wytrzymam! — krzyczała. — Gdzie my teraz spoczniemy? Boże miłosierny, kiedy się już nareszcie skończy moja niedola?

Berl w gniew wpada.

— Czego tak lamentujesz o głupie łóżko?

Basia wymyśla w dalszym ciągu. Lecz Berl już się uspokoił; znów w świetnym jest humorze.

— Po co te krzyki! Co się stało? Złamało się łóżko! Wielkie rzeczy. Koniec świata — naprawdę!... Nieszczęście, które nas spotkać miało, spadło na łóżko! Więc czego **lamentujesz?**

Przemówił jej do rozumu; to wytłumaczenie pojęła. Basia uspakaja się zwolna i zastanawia się nad tem, jakby szkodę naprawić: Nie sprawimy dzieciom nowych bucików — postanawia w duchu. Za pierwszy zaoszczędzony grosz trzeba będzie kupić nowe łóżko... A może uda się jeszcze stare naprawić? W międzyczasie spać będzie z dziećmi na ziemi. Innego wyjścia niema... Ale czego ten Berl śmieje się ciągle jeszcze?...

— Czekaj, skoro poniewierać się będziesz przez kilka nocy na wilgotnej ziemi, to ci się odechce śmiechów! — rzuciła mu gniewnie.

— No i jak się wam to podoba? — zaśmiał się głośno. — Berl-tragarz miałby spać na podłodze. Jeszcze co! Dzieci przyniescie siennik!

Basia wskazuje na swe własne łóżko.

— Tam legnij! — woła rozkazująco.

— Nie będę spał w babskich łóżkach — dowcipkuje Berl.

I łapie siennik, lecz Basia drogę mu zastępuje i krzyczy:

— Powiedziałam: nie; i tak się też stanie! Zrozumiałeś?

— Dobrze, to legnę na gołej podłodze — śmieje się Berl i ściąga z siebie kurtkę.

Basia już więcej nie panuje nad sobą.

— Tego nie zrobisz! Zakazuję ci! — krzyczy i chce się rzucić na niego. A wygląda groźnie: pięść zaciśnięta, a oczy rzucają błyski.



Dokończenie wykazu wypróżnionych puszek we wrześniu.

Barsztyn Abraham 6.22, Haber Juda 1.58, Wiener R. 4.66, Weissman M. 1.—.

Sprostowanie wykazu Nedarim z Nr. 46.

Zamiast Zander ma być Zauder, zamiast Abr. Ehrlich ma być Chaim Ehrlich, zamiast Naft. Biessel ma być Naft. Bressel, zamiast Baruch Krischer ma być Wolf Taubenfeld, zamiast Natan Wild ma być Izak Brand.

Wykaz datków noworocznych.

Po 5 zł.: Adolf Pomeranz, S. I. Spiro Białystok.— **Po 2.50 zł.:** Chemek Katz. — **Po 2 zł.:** Józef Israelowicz, Sz. Glotzner, Mendel Münz, Szymon Leiner, Rafael Beller. — **Po 1 zł.:** Szymon Schwanenfeld, J. Zwiebel, N. Weg, Dawid Weiss.

Wykaz puszek wypróżnionych w listopadz'e.

Blumenkranz M. 0.69, Beck Samuel 2.39, Bibljoteka 0.85, Organizacja Brith-Trumpeldor 1.11, Brandstätter J. 0.43, Dr Chomet 1.20, Czytelnia 0.50, Daniel 1.35, Degen Józef 0.78, Dr Feig 7.58, Fluhr Henryk 2.69, Fries Moses 2.44, Feuer Anzelm 2.—, Friedman A. D. 0.50, Fleischer Anna 1.13, Dr Fisch 6.89, Gelb Jonas 0.32, Gros Dawid 1.85, Gans Salo 3.70, Dr Goldberg 1.90, Gerschon Jakób 0.60, Gutter Juda 0.50, Goldfarb Elj. 12.10, Gutwirth 2.—, Hönig Izrael 1.10, Händler 1.—, Henig L. 1.—, Herzman 3.10, Hönig Rubin 1.07, Keller Simche 1.91, Keller Chaim 0.80, Katz Benjamin 2.94, 5 franków franc., Klugman Leon 1.—, Keller 1.50, König K. 2.38, Laub M. 0.84, Lubasch Dawid 2.60, Dr Leibel 3.65, Linzer 0.91, Metzger Wolf 0.50, Padwe S. 2.10, Bracia Rubin 7.84, Riemer Naft. 2.14, Sambor Majer 0.27, Siedlisker Aron 1.30, S. Feld 1.52, Safier Eisig 1.20, Schwarz Szymon 1.—, Dr Schönfeld 1.86, Spindler Leon 1.96, Sommer Henr. 2.—, Silberschatz 1.—, Dr Spann 14.37, Schenkel Izr. 0.40, Spiro Wilhelm 10.03, Schneider 1.—, Dr Schenkel 1.08, Dyr. Taubenschlag 2.40, Teller Józef 1.—, Weisberg Menasche 6.50, Weis Salomon 0.50, Weintraub Sz. 1.—, Verständig 1.44, Zucker M. Ch. 1.—.

Z organizacji kobiet „Wizo".

Dnia 16 listopada 1929 wygłosiła w sali p. Braunów p. prof. Anna Brosowa odczyt na temat „Z zagadnień psychologji wychowania młodzieży".

W wyczerpującym tym referacie omówiła prelegentka wszystkie obecnie aktualne kwestje pedagogiczne, a szczególnie zajmująco zareferowała problemy wychowania dziewcząt w wieku dojrzewania.

Odczyt ten dał impuls naszej organizacji do szczególnego zajęcia się problemami psychologji dziecka, kwestjami wychowawczemi i dzięki inicjatywie prelegentki organizacja nasza zakłada obecnie koło pedagogiczne, którego celem będzie abonowanie czasopism z tej dziedziny i referowanie poszczególnych zagadnień na pogadankach.

Celem zdobycia środków na uiszczenie nałożonego na naszą organizację przez „Wizo" w Palestynie podatku na cele palestyńskie, urządziła nasza organizacja dnia 24 b. m. w sali p. Braunów piękną zabawę dzieci dla dzieci, zakończoną dancingiem dla starszych.

Zabawa dla dzieci udała się znakomicie, dzieci bawiły się rozkosznie i żądały, by im nasze Panie jak najczęściej urządzały tak ładne a miłe popołudnia.

Sukces materjalny był zadawalniający, a czysty dochód wysłany został do naszej centrali.

Przy tej sposobności składa Wydział naszej organizacji serdeczne podziękowanie p. prof. Einspruchowej za piękne przygotowanie obrazka scenicznego, p. Schwannenfeldowej za miłą gotowość wzbogacenia programu tańcem uroczej córeczki i p. Weidenowi za bezinteresowne, staranne przygotowanie walca Strausa, oraz za pomoc w pracy.

Za specjalnie gorliwą i oddaną pomoc w zabawieniu dzieci i urządzeniu baletu dziecinnego dziękujemy p. Halerównie i p. Flaschnerównej.

Równocześnie dziękujemy p. Hautowi za bezinteresowną przysługę.

Zdumiony patrzy Berl na swą żonę. Gniew ją odmłodził: Tak wyglądała dziesięć lat temu — uśmiecha się w duchu.

— Jaka ty piękna! — mówi i chce ją chwycić w swe objęcia. Lecz ona przekonana, że jemu tylko głupstwa w głowie, odpycha go niechętnie i szykuje się, by mu posłać własne łóżko. Berl korzysta z jej nieuwagi i prędko rzuca się na siennik i woła zadowolony:

— Halo, dzieci! Chodźcie tu do mnie. Spać!

— Do łóżka pójdziesz! — krzyczy Basia.

— Aha, jutro! — śmieje się Berl.

— Powtarzam: do łóżka! — wrzeszczy połowica.

— Ani mi się śni — brzmi cierpliwa odpowiedź.

— Czekaj, pokażę ja ci! — krzyczy Basia dziko i w szalonym gniewie zaczyna nogami walić we własne łóżko... Stało się: i ten kosztowny sprzęt załamał się. — — —

W przerażeniu biegną ku niej Berl i dzieci. Basia odchodzi od zmysłów; bije w deski, aby całkiem łóżko rozwalić.

Berl chce ją powstrzymać, stara się ją uspokoić. Ona wyrywa mu się; Berl chwyta ją za ręce; ona chce go ukąsić.

Nastraszył się Berl-tragarz:

— Basia, co tobie?

Ona uspakaja się zwolna. Wyczerpana rzuca się na siennik. Z oczu jej tryskają łzy. Także dzieci płaczą, zdziwione i strwożone.

Troskliwie patrzy na nią Berl.

— Basia, przestań płakać — prosi głosem, w którym drga wzruszenie. — Basia (jak czule wymawia jej imię!) przestań płakać — powtarza po chwili. Lecz i jego łzy dławią. I nagle — stoczyły mu się po twarzy gorące krople...

I stało się, że Berl zapłakał...

KONIEC.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Juan Manen.

Przyjętem jest na ogół powszechnie, że omawiając występy artystów, podkreśla się w pierwszym rzędzie ich zalety. Juan Manen należy jednak już do tej wysokiej klasy artystów, gdzie można sobie pozwolić na odwrotne postępowanie, a więc na zaakcentowanie stron ciemnych (nielicznych zresztą), albowiem pozostałe obracają się już w sferze doskonałości. Przedewszystkiem należy tu wskazać na zasadniczą właściwość gry Manena, z którą trzeba się już pogodzić, a mianowicie na jego stosunek do wykonywanego dzieła. W grze Manena wysuwa się zawsze na pierwsze miejsce wykonawca (podobnie jak u Prihody), a na drugiem miejscu stoi samo dzieło. Dlatego słucha się w pierwszym rzędzie Manena, a nie Mendelsohna lub też Bacha.

W koncercie Mendelsohna raził nieco chłodny ton, oraz pewna dowolność interpretacji, zwłaszcza zbytnie „rubata" w I. części. Arcytrudna „Chaconna" Bacha została zagrana nieskazitelnie i z nieprawdopodobną łatwością; stronę ujemną stanowiło zbyt małe urozmaicenie i pogłębienie wyrazu muzycznego.

Do podziwu godnych zalet gry Manena należy przedewszystkiem prowadzenie smyczka, bezwzględna czystość intonacji i znakomita technika lewej ręki. Idealnem polem popisu były też dla Manena utwory Paganiniego („I palpiti") i Sarasatego („Jota Navarra"). Jego kunszt wirtuozowski święcił tu prawdziwe tryumfy, fascynując swą zawrotną wprost techniką, dla której nie zdają się istnieć żadne problemy i trudności.

Programu dopełniały dwie interesujące kompozycje artysty („Chanson" i „Caprice"), nawiązujące mimo zmodernizowanej formy do wzorów romantycznych. Inny utwór artysty (figurujący w programie na pierwszem miejscu) został zastąpiony przez transkrybowany na skrzypce „Coucou" Dagnin'a. Jako naddatek wreszcie usłyszeliśmy płytką, choć efektowną „Ronde des lutins" Bazziniego.

Akompanjował idealnie Karol Gimpel, z ogromną subtelnością i techniczną doskonałością.

Sala była wypełniona, — oklaski huczne.

Dr M. L.

Czy jest możliwe porozumienie żydowsko-arabskie.

Staraniem organizacji kobiet narodowo-żydowskich „Wizo" w Tarnowie wygłosił w niedzielę 1 bm. naczelny redaktor „Nowego Dziennika" tow. Dr Berkelhamer odczyt na powyższy temat.

Przed wygłoszeniem referatu tow. Dr Schenkel zawiadomił zebranych o zgonie błp. posła Dra Reicha, któremu poświęcił krótkie ale serdeczne wspomnienie pośmiertne. Do głębi wzruszona obecna na sali publiczność uczciła pamięć Zmarłego Wodza przez powstanie z miejsc.

Tow. Dr Berkelhamer zabrawszy głos do wygłoszenia odczytu, skreślił konflikt o Ścianę Płaczu, który rozpoczął się od ustawienia ruchomej ścianki, dzielącej mężczyzn od kobiet w „Jom Kipur" w roku 1928. Następnie omawiając sytuację w Palestynie, czcigodny referent stwierdził, że porozumienie żydowsko-arabskie nietylko że jest możliwe, lecz konieczne dla obu stron. Ostatnie wypadki w Palestynie zostały wywołane przez wielkich obszarników i stojących na ich usługach klerykałów arabskich. Fellach arabski wie i czuje, że kolonizacja żydowska przynosi do kraju dobrobyt i kulturę i przyczynia się do podniesienia poziomu życiowego całej ludności. Dlatego też wszelka propaganda i intrygi ze strony podżegaczy arabskich przez 8 lat, w ciągu których odbyła się wielka alija i wzmożona akcja kolonizacyjna, były bezskuteczne. Hasła bowiem narodowe i gospodarcze, wysuwane przez agitatorów, nie przemawiały do świadomości i sumienia szerokich mas arabskich. Zabrali się więc do religji. Wiedzieli bowiem, że dla religji każdy fellach gotów jest poświęcić swe życie. Rozszerzali kłamliwe wieści o rzekomem zagrażaniu przez Żydów meczetu Omara i innych arabskich miejsc świętych. I hasła te poskutkowały i doprowadziły do ostatnich smutnych zajść w Palestynie. Tu należy stwierdzić smutny fakt, że miarodajne czynniki żydowskie dały się sprowokować, wyolbrzymiając sprawę Ściany Płaczu do problemu pierwszorzędnej wagi. Daliśmy w ten sposób podżegaczom arabskim atut religijny do pozyskania sobie szerokich mas arabskich.

A jednak porozumienie żydowsko-arabskie jest możliwe. Aczkolwiek do jednego stołu na razie po tych smutnych wypadkach palestyńskich aż do uspokojenia umysłów zasiąść nie można, to jednak nasza dalsza praca kolonizacyjna musi być dokonaną w świadomości konieczności współżycia z Arabami, przyczem należy pnikać sporów na tle religijnem.

Nader ciekawy referat, wygłoszony ze swadą a z gruntowną znajomością problemów palestyńskich, zebrana publiczność wysłuchała z niesłabnącem zainteresowaniem.

fr.

Fundusz łańcuchowy Stow. „Ezra-Hechaluc".

W ostanim wykazie przez omyłkę druku umieszczono nazwisko p. inż. Leuchtera zamiast p. Dra Menderera, co niniejszem prostujemy. Datek p. inż. Leuchtera zamieszczamy w dzisiejszym wykazie.

WYKAZ 3.

P. Dr Basler składa 5 zł.

P. Jakób Bienenstock składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: W. Rapaporta, M. Klapholza i M. Ehrlicha.

P. Matjasz Brodheim składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Hermana Bernera, Szymona Friesa, Szulima Fuchsa i Ozjasza Hauta.

P. Dr Ehrenfreund składa 5 zł.

P. Salomon Eichhorn składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Aleksandra Habera, Hermana Osterweila i Mojnę Offnera.

P. Dr Feig składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Dra Abrahama Chometa i Dra Wolfa Muskatenblita.

P. Dyr. Izydor Eisen składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Dra Henryka Seidena, Dra Fischa i Samuela Hellera.

P. Herman Fluhr składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Dawida Fluhra.

P. Józef Korniło składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Hermana Messingera, Bernarda Kapellnera i I. Oelbauma.

P. Chiel Kurz składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Izraela Höniga, Mojżesza Weissmanna, Abrahama Bursztyna, Majera Rosenbauma, Wilhelma Katznera i Samuela Weintrauba.

P. Oskar Kurz składa 2 zł.

P. Herman Ladner składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Hermana Osterweila i Salomona Jarmusza.

P. Bernard Leib składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Ludwika Brandstättera, Arnolda Schwarza, Józefa Schwarza, Maurycego Felda, Wolfa Spiro i Arona Schiffa.

P. inż. Leuchter składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Dra Wolfa Schenkla i Edwarda Schwagera.

P. Dr Herman Neuman składa 5 zł.

P. Dr Reich składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Dra Borgenichta.

P. Jakób Rubin składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Dra J. Silbermanna, Rafaela Bellera i Bellera jun.

P. Wilhelm Rubin składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Gabrjela Dursta, Wiktora Grünhuta, Szymona Safiera, Naftalego Bergmanna i Bernarda Berkelhammera.

P. Adolf Seiden składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Józefa Izraelowicza i Dra Speisera.

P. Maurycy Schwanenfeld składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Inż. Leona Plachtego, Salego Schwanenfelda, Dra Marcela Liebeskinda i Józefa Izraelowicza.

Dr M. Simche składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Dra Landtnera.

P. Dr E. Szalit składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Dra Jakóba Holändra, Dra Wolfa Mandla i Dra Hermana Mütza.

P. Dyr. Taubenschlag składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Chanine Brauna, Samuela Brauna, Henryka Fluhra, Wurzla i Daara.

P. U. Thum składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Hermana Stieglitza, Izraela Bajera, Chaskla Bernkopfa, Dawida Brama i Salomona Turetltauba.

P. Sandor Weisz składa 5 zł.

Dr Wieder składa 3 zł.

P. Ozjasz Wurzel składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp.: Frankę Spieglównę i Ginę Grabkowiczównę.

Dotychczas zebrano ogółem kwotę 193 zł.

„Niema w Polsce niczego, czemby musiała ustępować obcym".

Słowami temi, wypowiedzianemi w przemówieniu z okazji zamknięcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, prezes Zarządu P. W. K. Dr St. Wachowiak podkreśla ogrom pracy, jakiej dokonała Polska w pierwszem dziesięcioleciu swojej niepodległości.

I w rzeczy samej, w ciągu pierwszych 10 lat powojennych Polska nietylko zdołała zupełnie odbudować zaniedbane przez politykę rządów zaborczych, jak i zniszczone przez wojnę światową różne gałęzie przemysłu, ale zbudowała cały szereg nowych placówek przemysłowych z dziedzin, do niedawna w Polsce zupełnie nieznanych, tak, że w dobie obecnej pokaźną liczbę najrozmaitszych wytworów przemysłowych, które przed wojną sprowadzano wyłącznie z zagranicy, wytwarza się w kraju.

Jednym z wielu dowodów może służyć nasz wielki przemysł obuwia gumowego, stworzony w r. 1923 w Grudziądzu dzięki sprężystości popularnego dziś na całym świecie przedsiębiorstwa „PEPEGE".

Przed wojną i w pierwszych latach powojennych przemysł ten w Polsce wcale nie istniał i całe zapotrzebowanie obuwia gumowego w kraju było pokrywane przez fabryki zagraniczne, względnie przez przemysł krajów zaborczych. Jeśli się zważy, że Polska jest doskonałym odbiorcą obuwia gumowego, to ta zależność od zagranicy silnie ciążyła na naszym bilansie handlowym.

Dziś import obuwia gumowego stał się nietylko zbędnym, ale nawet utrudnionym z uwagi na jakość gatunkową i niskie ceny, jakiemi przemysł rodzimy bije wyroby zagraniczne. Nie dość na tem, Tow. Akc. „PEPEGE" — Polski Przemysł Gumowy gorliwie sięga do rynków zagranicznych dla eksportu swych wyrobów, skutecznie konkurując tam z wyrobami obcemi. Jak wiadomo, Zakłady Tow. Akc. PEPEGE produkują w obecnym sezonie zimowym przeszło 25.000 par obuwia gumowego dziennie w postaci kaloszy, śniegowców i t. p., tak, że wartość produkcji miesięcznej wynosi przeszło 7 miljonów złotych.

Z tego przypada na eksport około 1.500.000 złotych, co stanowi ½% wartości całego eksportu polskiego.

W ten sposób liczące zaledwie siódmy rok istnienia Tow. Akc. „PEPEGE" nietylko w znacznej mierze przyczyniło się do rozwoju przemysłu rodzimego, lecz pod względem produkcji obuwia gumowego zajmuje obecnie czołowe miejsce wśród tego rodzaju przedsiębiorstw Europy zachodniej.

KRONIKA.

Wybór delegatów na XI. Konferencję Krajową Organizacji Sjońskiej. Na mający się odbyć w dniach 24 i 25 grudnia br. zjazd sjonistów Zachodniej Małopolski i Śląska zostali wybrani z Tarnowa w charakterze delegatów tow. 1) Joachim Neiger, 2) Dr Samuel Spann, 3) Dr Wolf Schenkel, 3) Dr S. Schönfeld, 5) Leopold Schinagel, 6) Henryk Spielman, 7) Jakób Bienenstok, 8) Inż. Jakób Rosenblat, 9) Mojżesz Schweber. Jako zastępcy zostali wybrani tow.: 1) Szymon Leiner, 2) Zygmunt Fenichel, 3) Gabrjel Osterweil, 4) Weil.

Hitachduth. W piątek 6 grudnia b. r. odbędzie się referat p. prof. B. Krescha na temat: „Pierwiastki religijne i narodowe w poezji Ibn. Gabirola". — Początek o godz. 8 wieczór.

Związek Sjon. Rewizjonistów. W sobotę 7 grudnia o godz. 3 popoł. odbędzie się w lokalu „Brit Trumpeldoru" Walne Zebranie Sjon. Rewizjonistów. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z naszej działalności, 2) Nasza młodzież, 3) Dyskusja, 4) Wybór Wydziału, 5) Wybór delegatów na doroczny Zjazd w Warszawie, 6) Wnioski i interpelacje. — Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Staraniem Akademickiego Związku Sjonistycznego „Achdut" odbędzie się w niedzielę dnia 8 grudnia punktualnie o godz. 5 popoł. w sali Braunów (ul. Nowy Świat) referat Dra Ignacego Schwarzbarta, prezesa Egzekutywy Organizacji Sjońskiej w Krakowie, na temat: „O dusze młodzieży i przyszłość narodu". — Bilety w cenie 75 gr., 1 zł. i 1.50 zł. do nabycia w księgarni p. Fenichla, a w dniu odczytu od godz. 3 przy kasie. Z chwilą rozpoczęcia referatu wstęp na salę bezwzględnie wzbroniony.

Erec Izrael Haowedet. We wtorek 10 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu „Gordonja" posiedzenie Ligi Palestyny Pracującej.

Kradzieże. Dnia 20 listopada Anna Bryk z Tarnowa, bez stałego miejsca zamieszkania, skradła w kościele księży Misjonarzy torebkę ręczną z zegarkiem złotym, wartości przeszło 200 zł. na szkodę Zofji Parfanowicz z Tarnowa. — Na doniesienie pokrzywdzonej policja ustaliła, że kradzieży dokonała Anna Bryk, od której skradzione rzeczy odebrano i oddano pokrzywdzonej, zaś podejrzaną Bryk odstawiono do więzienia sądowego.

Dnia 23 listopada b. r. policja zatrzymała i oddała do dyspozycji władz sądowych w Tarnowie Józefa Buczyńskiego i Józefa Barana, znanych złodziei pod zarzutem kradzieży walizki z zawartością którą skradli na stacji kolejowej w Tarnowie.

Wypadek automobilowy. Dnia 22 listopada kierowca auta, Kukułka Stanisław z Tarnowa, jadąc ulicą Krakowską potrącił wachlarzem dziecko 8-letnie, które doznało lekkich uszkodzeń ciała i zostało oddane do szpitala powszechnego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.